

Rozważania: piątek 12 tygodnia czasu zwykłego

Rozważanie na piątek
dwunastego tygodnia czasu
zwykłego. Proponowane
tematy: błaganie trędowatego;
Jezus dotyka naszych ran;
samotność trędowatego.

- Błaganie trędowatego;
- Jezus dotyka naszych ran;
- Samotność trędowatego.

ZA JEZUSEM SZEDŁ wielki tłum. Gdy
schodzili z góry, do Jezusa podszedł

trędowaty, upadł i powiedział do Niego: „Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić” (Mt 8,2). Wyobraźmy sobie, jak wyglądała sytuacja tego człowieka. Jego choroba nie tylko okaleczyła jego ciało, ale także oddaliła go od jego bliskich i życia społecznego: musiał opuścić swój dom i trzymać się z dala od kontaktu z innymi ludźmi. Jest świadomy ryzyka, jakie podejmuje, zbliżając się do Jezusa i otaczającego go tłumu: w każdej chwili mógł zostać ukamienowany. Ale pokłada nadzieję w Mistrzu, o którym słyszał, że dokonuje wszelkiego rodzaju uzdrowień.

Będąc w tak dramatycznej sytuacji można by się raczej spodziewać, że trędowaty podejdzie do Jezusa w desperacji, domagając się cudu, który uzasadniłby jego ryzykowne posunięcie, jakim było pokazanie się Jezusowi. Dlatego sposób w jaki zwraca się do Pana, jest zaskakujący:

„Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”. Jego błaganie „pokazuje, że kiedy stajemy przed Jezusem, nie trzeba długich mów. Wystarcza kilka słów, pod warunkiem, że towarzyszy im pełna ufność w Jego wszechmoc i Jego dobroć”^[1]. Trędowaty nie wymusza swojej prośby, ale oddaje się w ręce Boga: jakakolwiek jest Jego wola, On ją przyjmie. Możemy prosić Pana, aby pomógł nam przedstawiać nasze troski z taką samą ufnością jak ten człowiek, wiedząc, że Bóg wie lepiej niż ktokolwiek inny, czego potrzebujemy.

JEZUS NIE UNIKA kontaktu z tym człowiekiem. Nie poprzestaje na wysłuchaniu go z daleka, ale podchodzi do niego i dotykając go, mówi mu: „Chcę, bądź oczyszczony” (Mt 8, 3). „W tym geście i w tych słowach Chrystusa mieści się

cała historia zbawienia, jest ucieleśniona wola Boża, aby nas uzdrawiać, oczyszczać ze zła, które nas oszpeca i niszczy nasze relacje”^[2]. Kiedy ręka Jezusa dotyka trędowatego, przełamana zostaje wszelka bariera między Bogiem a człowiekiem. On „naraża się bezpośrednio na niebezpieczeństwo zarażenia się naszym złem; i tak właśnie nasze zło (nasza choroba) staje się miejscem kontaktu”^[3], raną, która pozwoliła Panu wejść w nas i nas uzdrowić.

Często przytrafia nam się to samo, co trędowatemu: czujemy się skażeni przez nasze ułomności, niezdolni do poradzenia sobie o własnych siłach. Wtedy jest właściwy moment, aby zbliżyć się do Pana z wiarą i szczerością tego człowieka. W sakramencie pojednania Jezus dotyka naszych ran i w ten sposób odnawia komunie, która nas z Nim łączy. Grzechy, które popełniliśmy,

zostają wymazane, gdy pokornie je wyznajemy. „Jeśli kiedyś upadniesz, synu, przystąp natychmiast do spowiedzi i do kierownictwa duchowego. Pokaż swoją ranę, by wyleczono ją dogłębnie, żeby usunięto wszelkie możliwości infekcji, choćby cię to bolało jak podczas operacji chirurgicznej”^[4].

TRĘDOWATY ZOSTAŁ UZDROWIONY ze swojej choroby, gdy tylko Jezus wyciągnął do niego rękę. Następnie Pan poprosił go, aby zrobił jeszcze jedną rzecz: „Idź, pokaż się kapłanowi i złóż ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich” (Mt 8,4). Uzdrawienie musiało jeszcze zostać poświadczane przez władze żydowskie, zanim mężczyzna mógł zostać ponownie włączony do życia społecznego. W ten sposób Jezus nie tylko przywrócił mu

zdrowie fizyczne, ale także coś bardzo ważnego: przynależność do wspólnoty. Przez te wszystkie lata trędowaty doświadczał nie tylko bólu i nieprzyjemności związanych z chorobą, prawdopodobnie bardziej cierpiał z powodu samotności i opuszczenia przez własną rodzinę i przyjaciół. A teraz Pan wreszcie położył kres temu rozdarciu duszy.

W naszym codziennym życiu również możemy napotkać ludzi, którzy, podobnie jak trędowaty, są wykluczeni lub tak się czują, czasami z powodów ledwo zauważalnych, które jednak osaczają daną osobę i ograniczają jej przestrzeń życiową. Czasami to wykluczenie jest spowodowane ubóstwem, starością, brakiem pracy lub chorobą. W wielu sytuacjach często okazuje się, że tym, czego szukają, jest przede wszystkim współczucie; kogoś, kto nie tylko zaoferuje pomoc materialną, ale przede wszystkim szczerą troskę,

uwagę i czas. Szukają kogoś, kto, podobnie jak Chrystus, wyciągnie rękę, by dotknąć ich ran i przypomnieć im, że są częścią społeczności, w której mogą żyć, gdzie znajdują ludzi, którym zależy na tym, by czuli się dobrze i czuli się kochani. „Nawet gdybym był trędowaty – mówił św. Josemaria-, moja matka przytulałaby mnie. Bez strachu i bez wstrętu całowałaby moje rany”^[5]. Możemy prosić Najświętszą Maryję Pannę, abyśmy mieli to współczujące spojrzenie, dzięki któremu możemy objąć trędowatych, którzy pojawiają się w naszym życiu.

^[1] Franciszek, *Audiencja*, 22-VI-2016.

^[2] Benedykt XVI, *Anioł Pański*, 12-II-2012.

^[3] Franciszek, *Anioł Pański*, 15-II-2015.

^[4] Św. Josemaría, *Kuźnia*, punkt 192.

^[5] Tamże, punkt 190.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-piatek-12-tygodnia-czasu-zwyklego/> (16-02-2026)